

PATRYCJA PIEKUTOWSKA

MY JOURNEY

music: Marcin Nierubiec



Warsaw Mermaid

Moje życie, moje korzenie, moja tożsamość. Warszawianka od kilku pokoleń, zakochana w Warszawie bezwarunkowo! Wycieczki z Tatą szlakiem pomników stolicy, w podkolanówkach i z kucykami. Pierwsze lekcje skrzypiec, ucieczki na duże przerwie po bułkę z pieczarkami na Starówce. Matura, studia, pierwszy pocałunek, wszystkie końce i różne początki. Tu znalazłam mojego Męża, tu przytulałam się do Rodziców, tu był mój ślub, tu jest moje centrum świata. I mój Synek!



"My Journey" to muzyczny zapis podróży artystycznych i sentymentalnych, które są stałym elementem mojego życia. To opowieść o miastach, które zapisały się na twardym dysku mojej pamięci i mojego serca. Gram o miastach, w których mieszkałam lub mieszkam, w których często koncertowałam, ale też o tym, w którym pokochałam mojego Męża i tych, po których spacerowałam z moim Synkiem. Rozrzuczone na czterech kontynentach wciąż przewijają się przez moje myśli i wspomnienia. Wciąż do nich z moją muzyką powracam...

Od zawsze gram dla ludzi, ale dotychczas wyrażałam siebie przez muzykę, która - mimo wszystko - nie jest dla każdego, niektórych fascynuje, a dla innych nie istnieje. Teraz chcę zagrać dla wszystkich! Dla konesera rozrywki i dla młodych zakochanych. Dla tych, którzy z ciekawości sprawdzą jak skrzypce brzmią w rozrywce i tych, którzy sięgną po ten album w sklepie lub w internecie.

Marcin Nierubiec, który ma wyjątkową zdolność komponowania dla konkretnego wykonawcy, wkradając się w jego potrzeby muzyczne, stworzył niepowtarzalną ilustrację jedenastu miast. Zamiast orkiestry - kontrabas, perkusja, gitary i wiolonczela, a jako ukłon w stronę tych, którzy zawsze czekają na wokala - dwa utwory nagrane w duecie z gwiazdą muzyki pop. Nigeryjczykiem Emmanuelem Uwechue, który z dala od rodzinnej Afryki - w Chinach - stał się ikoną świata rozrywki i pokochała go najliczniejsza publiczność na świecie.

Wystarczy przeczytać tytuł utworu, wcisnąć "play", zamknąć oczy i przenieść się do Nowego Jorku, Buenos Aires, Wenecji czy Krakowa. W Warszawie pogłaskać po ogonie syrenkę, a w Paryżu biec ulicami w deszczu i szukać miejsca, z którego wreszcie będzie widać Wieżę Eiffla.

Ta płyta, to bilet do wielu krajów w liniach lotniczych "Wyobraźnia". Zabieram Was w niezwykłą podróż! Jedźcie ze mną?...

Patrycja Piekutowska

High Heels in Paris



Pierwsza metropolia w życiu... Luty '88. Smak Zachodu, architektury, pięknych ludzi, mandarynek i liczi. Zachwył Renoirem, Degasem i van Goghem. Świat widziany ze szczytu Wieży Eiffla. Mama pokażuje Louvre. Pola Elizejskie, trzymać za rękę. Na mojej głowie żółta, zimowa czapka. Teraz po ponad 50 wizytach, tylko zegar w Musée d'Orsay nie wydaje się już wielki jak księżyc... Poza tym fascynacja wciąż ta sama. Niezapomniany 7 km spacer z Mężem w nocy, na szpilkach, w deszczu... I jako mama też już tam trzymałam Synka za rękę.



Monte Carlo Dream

Powiew śródziemnomorskiego przepychu w nienaganej elegancji. Widok na cały kraj z hotelowego tarasu. Mało miejsc daje taką możliwość... Do dziś radość z tamtej niezwyklej perspektywy... Góry, Morze Śródziemne, pałac Jachty, trasa Formuły 1. Tam, przy basenie z piaskowym dnem, nasz Synek pokonał na czworaka pierwsze w Życiu schody. Późna kolacja na plaży przy stoliku ze świecami zawsze ogrzewa myśli w zimowe warszawskie wieczory.



Nothing but New York

Pierwszy przylot - pierwszy koncert po operacji ręki. Miałam już nie grać, ale w końcu kiedyś trzeba było zobaczyć NYC! Psychika czyni cuda i... lecz się ściegna! Maraton po muzeach, największa wystawa surrealizmu - chyba zaplanowana z okazji mojego pierwszego pobytu! Siedem wizyt, siedem historii, raz zimą, raz latem, raz gram w Lincoln Center, raz w Carnegie Hall... Zwiędzałam, kupuję w końcu górkę z Synekowi. Zawsze obowiązkowo wizyta na szczycie Empire State Building. Tradycja musi być!

ROME'ance



Upał, zachwył budowlami, jedyny i niepowtarzalny smak lodów pistacjowych. Chciałam, żeby trwał wiecznie... Chłonę każde słowo przewodnika, do dziś pamiętam ciekawostki. Colosseum na żywo, takie samo jak na pocztówce! To było przecież 20 lat później gram koncert dwieście metrów od Colosseum. Jest wiatr, festiwal open air, suknia lata na wszystkie strony, agrałki stają się bezzelne! W Rzymie może być bardzo wesoło!





PATRYCJA PIEKUTOWSKA



5 KONTYNTENTÓW, 36 KRAJÓW, 800 KONCERTÓW, 10 CD

+ 48 602 77 20 89

patrycja2@hotmail.com

www.patrycjapiekutowska.com